Rok 33. Poznań, środa dnia 24 marca 1915. Nr. 68.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja: ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z 22-go marca.

Zachodni plac wojny:

Nie powiódł się zamiar Francuzów obsadzenia w nocy niemieckich stanowisk na południowym stoku wzgórza Lorette. Również w Szampanji na północ od Le Mesnil nie udał się nocny atak francuski. Wszelkie usiłowania Francuzów zdobycia z powrotem stanowisk pod Reichsackerkopf były bezskuteczne.

Wschodni plac wojny:

Z Kłajpedy wyparto Rosjan w niedzielę po krótkiej walce na południe od miasta i po zaciętej walce ulicznej. Pod ochroną wojska rosyjskiego motłoch rosyjski rabował mienie tamtejszych mieszkańców, własność prywatną ładował na wozy i wywoził za granicę. Sprawozdanie o tych zajściach jeszcze będzie ogłoszone. Na północ od Mariampolu odnieśli Rosjanie ciężkie straty przy odpieraniu ich ataków. Na zachód od rzeki Orzyc pod Jednorożkiem i na północ-wschód od Prasznysza oraz na północ zachód od Ciechanowa złamały się w niemieckim ogniu rosyjskie ataki, podjęte wśród dnia i w nocy. 420 jeńców wzięto przy tych walkach.

Przemyśl padł.

Wiedeń, 22 marca. Urzędowo donoszą: Po 4 i pół miesięcznem oblężeniu padła dzisiaj twierdza przemyślska z honorem. Ponieważ po dokonanej w dniu 19 bm. wycieczce załogi najniezbędniejsze zapasy żywności wystarczały na stawienie oporu tylko przez trzy dni, otrzymał komendant twierdzy rozkaz, by po upływie tego czasu i po zniszczeniu materjału wojennego twierdzę oddał w ręce nieprzyjaciela. Rzeczywiście udało się załodze wczas zniszczyć forty, wszelkie działa, amunicję i okopy. Upadek twierdzy, z którym kierownictwo armji od dłuższego już czasu się liczyć musiało, nie ma żadnego wpływu na położenie ogólne.

Olbrzymia bitwa na całym froncie Karpat.

Sprawozdawca wojenny wiedeńskiej gazety „Morgen“ donosi z austrjackiej głównej kwatery, że w Karpatach toczy się obecnie olbrzymia bitwa. Rosjanie wszystkie swe siły, jakie mieli do rozporządzenia, wysunęli na front i atak następuje po ataku. Pod Duklą, Uszokiem i Łupkowem bitwy są najgwałtowniejsze. Wojskom austrjackim udało się wszędzie szturmujących Rosjan odeprzeć z straszliwemi stratami dla nich. O trwaniu i wyniku tych olbrzymich zapasów, które nie mają równych sobie, nie można obecnie wydać sądu. Można tylko zapytać się czy Rosjanie będą mogli i dalej wypełnić wszystkie luki. — („Berl. Tagebl.“)

Atak „Zeppelinów“ na Paryż.

Gazety berlińskie ogłaszają następujące sprawozdanie francuskiej urzędowej Agencji Havasa o ataku napowietrznym na Paryż: Dwa niemieckie balony sterowe rzuciły w nocy z 21 na 22 dwie bomby nad Paryżem. Jedna bomba spowodowała pożar w Neuilly nad Sekwaną (milę od Paryża). W Rue de Dames spowodowała druga bomba nieznaczny pożar, który uszkodził tylko dach pewnego budynku. Nad Passage de Desiret, w pobliżu dworca Ouest Ceinture powstał również pożar, który jednakże zaraz został ugaszony. W Saint Quen spalony został stóg słomy. Siedem ponad Asnieres rzuconych bomb spowodowało poważną szkodę materjalną. Zostały też trzy osoby lekko zranione. W Courbevois dwóch robotników trafionych zostało bombami. Jeden z nich został ciężko zraniony. W Levallois Perret załamał się jeden dom oficynowy. Dwóch młodych ludzi pogrzebanych zostało pod gruzami, jednakże rychło ich uratowano. Odnieśli tylko zgniecenia. W Rue Boccard spowodowała jedna bomba pożar, który wnet został stłumiony. O godz. 4 i pół niebezpieczeństwo zostało całkiem usunięte. — W niedzielę rano między godz. 1 minut 30 a 3 cią cztery Zeppeliny od Compiegne leciały na Paryż, kierując się doliną Oisy. Dwóch zmuszonych zostało do odwrotu zanim dotarły do Paryża. Dwa pozostałe zaatakowane zostały artylerją służącą do odporu i przeleciały tylko ponad dzielnicą północno-zachodniej peryferji paryskiej, jakoteż ponad okolicami sąsiedniemi. Cofnęły się, rzuciwszy poprzednio dwanaście bomb, z których kilka wybuchło. Wyrządzona szkoda materjalna jest nieznaczna. Siedem lub ósm osób zostało ugodzonych, z czego tylko jedna ciężko. Różne posterunki dla odparcia ataków napowietrznych skierowały ogień na Zeppeliny, które bez ustanku oświetlane były reflektorami. Jeden Zeppelin widocznie został trafiony. W akcji wzięły udział także eskadry latawców napowietrznych, ale mgła utrudniała pościg. Streszczając rzecz, można powiedzieć, że napad Zeppelinów na Paryż nie powiódł się całkiem. Umożliwił on stwierdzenie dobrej pracy zarządzeń obronnych. Ludność paryska była wyjątkowo spokojną. Przy powrocie rzuciły Zeppeliny dwanaście bomb zapalnych na Compiegne, które wyrządziły nieznaczną szkodę materjalną. Trzy inne bomby trafiły Ribeaucourt i Dilloncourt (na północ od Compiegne.)

Z zachodniego placu boju.



Z pola bitwy w Szampanji.

Oddział wojska niemieckiego, zastąpiony w rowach strzelniczych innym oddziałem, wraca do najbliższej kwatery.

Przerwa w operacjach dardanelskich.

Gazety berlińskie donoszą za londyńskiem Biurem Reutera, że według oświadczenia admiralicji nie przeprowadzono do końca ataku na Dardanele z powodu strat, jakie powstały wskutek błąkających się min podwodnych. — Dalej donosi Reuter, że z powodu złej pogody i mgły nie udało się wysłanym na wywiady latawcom wodnym stwierdzić strat, jakie forty dardanelskie poniosły przy bombardowaniu z 18 marca.

Francuski minister marynarki o utracie „Bouveta“.

Według doniesień gazet berlińskich ogłosił francuski minister marynarki Augagneur w gazecie „Petit Parisien“, iż bardzo boleje nad utratą pancernika „Bouvet“, ale w niczem to nie ma wpływu na operacje w Dardanelach. Minister dodał: „Bądźcie Panowie przekonani, że postanowienie nasze iść aż do końca jest tak silne, jak było zawsze. Zwycięstwo jest pewne.“ — „Matin“ donosi, że generał Bailloud, który na swoją prośbę otrzymał komendę nad częściami korpusu ekspedycyjnego nad Dardanelami, onegdaj wyjechał z Rennes.

W jaki sposób został uszkodzony krążownik angielski „Amethyst?“

Ateny. Korespondent greckiego pisma „Embros“ telegrafuje z Tenedos, że otrzymał zezwolenie zbliżenia się do uszkodzonego nad fortem Navara w cieśninie dardanelskiej krążownika angielskiego „Amethyst“, znajdującego się w porcie i podtrzymywanego przez stary krążownik „Blenheim“. Okręt został ugodzony w trzech miejscach przez naboje dział mniejszego kalibru. Uszkodzenie jest tego rodzaju, że da się niezadługo naprawić. Nad reperacją statku pracuje ustawicznie 30 mechaników i ślusarzy. Krążownik został dosięgnięty strzałami tureckimi w okolicy Kum-Kale przez działo samochodowe.

Stanowisko Bułgarji, Rumunji i Grecji wobec kwestji Dardanel.

Sofja. Wobec przesilenia, w jakiem znalazła się obecnie Grecja z powodu forsowania cieśniny dardanelskiej, wyraża organ naczelny liberałów bułgarskich „Dniewnik“ stanowcze przekonanie o tem, iż Bułgarja nie jest wprost zainteresowana w sprawie dardanelskiej. Dla Bułgarji może to być obojętnem jak i kiedy problemat posiadania cieśnin dardanelskich oraz Carogrodu będzie rozstrzygnięty. Dla tego też państwa trójporozumienia jako też żadne inne państwo europejskie nie spotyka się na tem polu z przeszkodami ze strony Bułgarji.

Bukareszt. Wybitny ekonomista rumuński G. Assan wydrukował w gazecie bukareszteńskiej „La Politique“ dłuższy artykuł, z którego wynika, iż Rumunja powinna śledzić dzisiejszy przebieg kwestji dardanelskiej z jaknajbaczniejszą uwagą. Nie ma to się dziać z powodów politycznych, lecz czysto ekonomicznych. Większą część eksportu handlowego rumuńskiego idzie bowiem Dunajem i przez Dardanele, podczas gdy poprzez Karpaty wywozi się corocznie zaledwie 220,000 wagonów. Z tego też powodu zależy Rumunji nie mało na tem, ażeby posiadać pewne wpływy na obecne załatwienie kwestji cieśniny dardanelskiej.

Ateny. Prasa grecka, stojąca po stronie byłego prezesa ministrów Venizelosa, zaznacza, że Grecja może wobec kwestji dardanelskiej milczeć przez pewien czas jeszcze, ale nie może milczeć na zawsze, tembardziej, że cały los kolonji greckich na morzu egejskiem zależnym jest od ostatecznego załatwienia sprawy dardanelskiej.

Ważna narada admiralicji przed Dardanelami.

Amsterdam. „Daily Chronicl“ donosi z Tenedos, że na pokładzie francuskiego okrętu „Suffron“ odbyła się ważna narada wojenna admiralicji co do dalszych planów forsowania cieśniny dardanelskiej. Admirałowie powzięli podobno bardzo ważne decyzje, zapewniające im sukces zupełny. („Berl. Lok. Anz.“)

Anglja chce „zniweczyć“ Niemcy.

„Berl. Tagebl.“ donosi z Rzymu: Cenne wyznanie złożył pewien dyplomata angielski wobec korespondenta „Tribuny.“ Anglja — oświadczył ów dyplomata — nie zawrze i nie może nigdy zawrzeć pokoju z Niemcami, chyba pod warunkiem, że handel i flota niemiecka w przyszłości całkiem zostaną wyłączone. Nawet gdyby Anglja w wojnie światowej pozostała całkiem odosobnioną, będzie można o pokoju mówić tylko dopiero wtedy, gdy Anglja będzie miała moralną i materjalną pewność, iż Niemcy życie swoje na morzu będą musiały rozpocząć od początku. Niemcy muszą być zmuszone z gruntu na nowo budować swoją egzystencję narodową.

Bomby z aeroplanu.

W niedzielę wieczorem około godziny 7 lotnik nieprzyjacielski zrzucił trzy bomby na miasto Müllheim w Badenji, które trafiły na koszary artyleryjskie. Jeden żołnierz odniósł ciężkie rany, a dwóch jest lekko rannych. („Berl. Lok. Anz.“)

Nowy ambasador francuski w Rzymie.

„Berliński Lokal Anz.“ donosi z Genewy: Jako następcę w miejsce ambasadora francuskiego w Rzymie, Barreres'a, upatrzono posła Benoista'a, przyjaciela Delcassego, który także u kierykalnych jest lubiany.

Odnowienie walk o posiadanie Czerniowca.

Budapeszt. Korespondent wojenny gazety madziarskiej „Az—Est“ donosi z Czerniowca, że Rosjanie już od kilku dni atakują pozycje austrjackie z bezpośredniej blizkości miasta. Ataki rosyjskie przybierają coraz więcej na intenzywności i stają się coraz bardziej zacięte. Należy zatem oczekiwać, iż o posiadanie stolicy bukowińskiej rozegrają się w tych dniach walki decydujące. (Wat.)

Demonstracje kobiece w Wenecji.

Wenecja. Sobotnie demonstracje kobiece przybrały większe rozmiary, aniżeli demonstracje poprzednie. Setki kobiet z Wenecji i okolicy z dziećmi na ręku udały się na Plac św. Marka a stamtąd przeszły przed profekturę i wznosiły okrzyki, żądając chleba. Po drodze przyłączyły się do kobiet chmary dzieci i ludzi pozbawionych pracy i wówczas zaczęło się rozbijanie sklepów z wystawami mód, kawiarń, restauracji i cukierni. Policji udało się dopiero po dłuższym czasie zapanować nad sytuacją i przywrócić spokój. (Wat.)

Żydzi w Warszawie.

„Narodni Listy“ donoszą za „Kurjerem Warszawskim“, że Żydzi warszawscy wysłali do generał-gubernatora Jengałyszewa deputację z prośbą o pozwolenie do przesyłania i odbierania depesz w żargonie żydowskim. Według warszawskich gubernialnych wiadomości nie otrzymali oni jednak na to zezwolenia z tem uzasadnieniem, że żargon nie może być uważany za język, lecz karykaturę języka. Odmowną odpowiedź uzasadniono i niemożliwością cenzurowania depesz żargonowych.

W Warszawie spokojnie.

Pietrograd. Rosyjski sztab generalny zaprzecza wiadomości „Svenska Dagbladet“, jakoby Warszawa miała przygotowywać się do ewakuacji. Jeżeli Rosjanie nie opuścili Warszawy kilka miesięcy temu, to tembardziej nie uczynią tego teraz. W Warszawie panuje spokój zupełny, w życiu ludności nie zaszła żadna zmiana, wszystkie instytucje funkcjonują jak za czasów pokojowych.(Wat.)

Ekspedycja japońska do Chin?

Londyn. Pisma tutejsze donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Izby gmin powtórzył jeden z posłów zapytanie, ile prawdy jest w pogłosce, że olbrzymie siły japońskie zostały w czwartek skierowane z Japonji w stronę Chin i dla czego przy ekspedycji tej uczestniczy także eskadra angielska. Sir Edward Grey nie dał i tym razem stanowczej odpowiedzi, zastrzegając sobie ją na najbliższe posiedzenie. („Berl. Tagebl.“)

Wielki skandal w Budapeszcie.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Budapesztu, że został tam wykryty wielki skandal, w który wmieszany jest bardzo znany kupiec węgierski, któremu powierzona została dostawa sukna na mundury wojskowe. Materjały dostarczane przez kupca, okazały się wprost niemożliwe do użycia. Według zapewnień „Zeit“, która zresztą nie podaje bliższych szczegółów, niesumienny kupiec stawiony zostanie przed sąd wojenny i odpowiadać będzie za zdradę państwa, przyczem nie wykluczone jest, że zostanie skazany na karę śmierci. (Wat.)

Masowe szczepienie wygnańców polskich.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że w Pradze, Wiedniu i innych większych środowiskach wygnańców polskich z Austrji Zachodniej rozpoczęto w tych dniach masowe szczepienie wygnańców. Krok ten podyktowany został motywami charakteru czysto hygienicznego.

Burzliwe posiedzenie w parlamencie niemieckim.

Tych, co oczekiwali, iż przebieg końcowego posiedzenia parlamentu będzie spokojny, że rozprawy toczyć się będą w harmonji i zgodzie, spotkał zawód nie mały. Już na pół godziny przed rozpoczęciem obrad mówiono sobie w kuluarach o możliwej opozycji socjalistów, szeptano coś nie coś o skandalu, jaki może nastąpić wskutek wystąpienia niektórych posłów z frakcji socjalistycznej z krytyką systemu zastosowanego przez cenzurę podczas wojny. Oczekiwania zawiodły o tyle, że główny burzliwy przebieg posiedzenia nastąpił dopiero wówczas, gdy poseł socjalistyczny Ledebour jął przemawiać przeciwko prawu wywłaszczeniowemu, przeciwko paragrafowi językowemu i ostatnim zarządzeniom odwetu wobec Rosjan palących wsie i miasta w Prusach Wschodnich.

Za stołem rządowym zasiadali Delbrück, Helfferich, Kraetke, Self i Lisco.

Po przyjęciu wniosku o odroczenie parlamentu do 18 maja rozpoczęły się obrady nad zastosowaniem cenzury podczas wojny, przyczem postanowiono, aby wszelkie zażalenia utrzymane były w granicach, odpowiadających obecnej sytuacji i streszczały się jak najbardziej.

W kwestji tej zajęli głos posłowie socjalistyczni, Stadthagen i Heine. Że co do pełnomocnictwa cenzury panuje różnica zdań pomiędzy posłami, wykazała to mowa posła z łona postępowej partji ludowej, Haussmanna, występującego przeciwko słusznym wywooom socjalisty Stadthagena, jako nielicujących i nie dość ostrożnych podczas obecnych ciężkich i krytycznych czasów, pomimo że Stadthagen pragnął tylko udowodnić, że zastosowanie łagodniejszej cenzury może wyjść tylko na dobro narodu. Właściwa wrzawa w parlamencie powstała jednak dopiero wtedy, gdy z łona partji socjalistycznej zabrał głos poseł Ledebour, na temat praw wyjątkowych i słynnego paragrafu językowego.

Ledebour, wskazując na donosłość i konieczność zmienienia tych praw, powiedział między innemi co następuje:

Zakaz języka polskiego na zebraniach utrudnia organizacjom robotniczym wyświetlanie robotnikowi polskiemu jego gospodarczych i żywotnych interesów. Ma on i ten skutek, że polscy robotnicy podburzać się muszą nie tylko przeciwko rządowi i państwu, ale wogóle przeciwko wszystkiemu co jest niemieckie. Myśmy podkreślali już niejednokrotnie fakt, że wskutek takich praw wyjątkowych wytwarzać się będzie wieczna nienawiść narodowa w Niemczech. Nie chcę tutaj poruszać poszczególnych faktów, ale przytoczę tu jeden wypadek, gdzie naruszone zostało życie prywatne po francusku mówiącej ludności w Alzacji i Lotaryngji. Rozchodzi się tu o 250,000 ludzi, a zatem o małą mniejszość, której teraz nagle podczas wojny zabroniono używać oj czystego języka z powodu stanu oblężenia. 80–90 gminom zostało zakazane używanie francuskiego języka, a nawet nabożeństwa pociągnięto pod rozporządzenia językowe. Skutek może być tylko ten, że ludność mówiąca po francusku tęsknić będzie musiała za rządami i panowaniem francuskiem. Ci co doprowadzają do tego ludność alzacką, są największymi zdrajcami Niemiec. Jeżeli żądamy, aby takie nieznośne stosunki zostały usunięte jeszcze teraz podczas wojny, żeby zaprowadzono równe prawa, to słyszymy ze strony rządu, że teraz tego nie można, że później można będzie zastanawiać się nad tem, czy można będzie uwzględnić tę lub ową skargę i zażalenie. A zatem naprawa podczas wojny jest niemożliwa, ale wszystko co jest, jest najgorsze, co jest złem, może być przeprowadzone.

Już 14 kwietnia 1913 roku powiedziałem tutaj, że gdyby Niemcy kierowały się zasadą poszanowania innych narodowości, to osiągnęlibyśmy, że te miljony Polaków patrzyłyby na Niemców jako na przyjaciół, podczas gdy obecnie upatrują oni w nich swoich wrogów. W przyszłości okaże się koniecznem, aby nastąpiła zgoda pomiędzy Duńczykami, Polakami, Alzatczykami a Niemcami przez uzunięcie paragrafu językowego. My w istocie potrzebujemy nowych przyjaciół.

Mówca przechodzi kolejno do rozpatrzenia sprawy wtargnięcia Rosjan do Kłajpedy i oświadcza, że czytał z przerażeniem zapowiedź dowództwa niemieckiego, iż za każdą spaloną wieś niemiecką zostaną spalone trzy wsie rosyjskie. (Głos barbarzyństwo!) Na sali wielki niepokój — kilku posłów na czele Westarp i Kreth wołają: Protestujemy przeciwko temu bezwstydowi! Niesłychana infamja! Wypraszamy to sobie! Nie wolno krytykować zarządzeń wojskowych!)

Wiceprezes Dove „Ja nie słyszałem, aby mówca użył słowa barbarzyństwo. Oczywiście powołałbym go za to do porządku.

Ledebour: „Nie przypominam sobie w istocie, abym miał takie słowo wypowiedzieć (Ponowne wołania i krzyki).

Wiceprezes Dove: Poseł Liebknecht podaje mi do wiadomcści, że to on użył słowa „Barbarzyństwo“ — powołuję go za to do porządku.

Ledebour mówi dalej: — W każdym razie są to obwody, które mają być przez nas palone, zamieszkałe przez Polaków i Litwinów.

Wiceprezes Dove: — Wywody pana zawierają krytykę zarządzeń wojskowych. Nie wolno o nich mówić.

Ledebour: — My Niemcy (śmiechy i wołania: Nie wolno mu przemawiać w imieniu narodu niemieckiego. — Poseł Heine socjalista woła: — On nie mówi w imieniu frakcji! Krzyki i hałasy.)

Ledebour: — W naszym interesie leży uważać Polaków i Litwinów jak i inne narody sąsiadzkie ze wschodu za przyjaciół. My musimy żądać, aby polityka nasza umożliwiła przyjacielskie stosunki z narodami ze wschodu. (Hrabia Proschmann woła: — Przyjaźń z Rosjanami!)

Ledebour, nie zrażony okrzykami oświadcza, że przemawia w imię dobra niemieckiego narodu i Europy, w imieniu ludzkości całej. (Brawa u socjalistów a hałasy w Izbie.)

Po mowie Ledeboura wystąpiło kilku mówców, krytykując jego wywody. Wskutek zapytania kilkakrotnego, jakie stanowisko zajmuje frakcja socjalistyczna do mowy Ledeboura, wyświetla poseł Scheidemann, co Ledebour mówił w imieniu frakcji a co w imieniu swojem własnem i na własną odpowiedzialność. Za ostatnie wywody jest odpowiedzialny w każdym razie mówca sam.

Ledebour zabierając powtórnie głos oświadczył, że po spokojnem rozpatrzeniu sprawy, przyzna każdy, iż wywody jego nie miały na celu szkodzenia narodowi, lecz przeciwnie leżą w jego interesie.

Po mówcy duńskim zabrał głos poseł polski Seyda. Mowę jego podajemy osobno w dosłownem tłomaczeniu. Kolejno następuje rozpatrzenie pobierzne etatów, kolonialnego, marynarki, finansów, kolei, poczty, poczem następuje 2 — godzinna przerwa, a po niej trzecie czytanie etatu. Sprawozdanie obszerniejsze z tej części posiedzenia jak również oświadczenia ze strony rządowej podamy w numerze jutrzejszym. Na razie stwierdzamy tylko, że wszystkie poszczególne etaty zostały bez debat przyjęte. Etat ogólny zostaje na ogólnem głosowaniu przyjęty jednogłośnie z wyjątkiem głosów Liebknechta i Ruchlego, którzy siedzą na miejscu. Ledebour i kilku jego towarzyszy opuścili już przed tem salę. Posiedzenie zostało odłożone na 18 go maja.

Mowa posła Seydy wygłoszona podczas posiedzenia parlamentu w dniu 20 marca.

Mości Panowie!

Podczas pierwszego czytania etatu, powtórzyliśmy nasze dawne żądania, aby zostały zniesione wszystkie ustawy wyjątkowe i to tak w kraju jako też i w poszczególnych związkowych państwach Rzeszy. Wyraziliśmy wówczas nasze przeświadczenie w tym sensie, że zniesienie tych ustaw wyjątkowo winno nastąpić bezwłocznie, jeszcze za czasów trwania wojny, gdyż nie tylko, że wymaga tego proste poczucie sprawiedliwości, ale leży to przecież i w interesie samego Państwa.

Pan sekretarz stanu spraw wewnętrznych, powołując się na dane przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych oświadczenie podczas komisji budżetowej sejmu pruskiego, odpowiedział na to, że żądaniu naszemu podczas wojny nie będzie można prawdopodobnie zadośćuczynić, ale że należy oczekiwać po wojnie nowej orjentacji wewnętrzno-politycznej, przy jakiej to okazji rząd rozpatrzy również kwestję jak dalece można będzie zadosyć uczynić naszym żądaniom.

Taka pociecha na przyszłość nie mogła i nie może nas w żadnym razie zadowolić.

Niejaką satysfakcję sprawia nam tu wprawdzie fakt, że z naszem żądaniem co do natychmiastowego usunięcia ustaw wyjątkowych nie stoimy odosobnieni, ale że komisja budżetowa podziela również nasze zapatrywania.

Tak skierowana przeciwko usunięciu prawomocnych ustaw wyjątkowych ogólna rezolucja jako też i projekt prawa, mający usunąć ustawę praw stowarzyszeniowych, a zwłaszcza tak boleśnie dający nam się odczuwać paragraf językowy, odpowiadają w zupełności stanowisku, jakie zajmujemy.

Nie wątpimy Mości Panowie, że bę-

5

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Ocaliłaś mnie od śmierci — pomyślał — i więcej jeszcze, bo od śmiertelnego grzechu.

Młoda dziewczyna otworzyła drzwi domu, weszła do sieni i kilka minut później stanęła również przy oknie. Ale zaledwie spostrzegła Henryka, spuściła firankę i znikła. Na zegarach miejskich wybiła teraz północ. Henryk podniósł pistolet i właśnie zamierzał go do szkatułki schować, gdy nagle dały się słyszeć silne uderzenia we drzwi i głos Walentego.

— Panie hrabio! Jaśnie panie — wołał wierny sługa — proszę otworzyć, mam nadzwyczajną wiadomość.

Henryk przekręcił klucz i Walenty z listem jakimś stanął na progu.

— Jaśnie panie — rzekł zadyszany — list ten oddał mi właśnie jakiś nieznajomy i kazał natychmiast wręczyć go jaśnie panu! Ma tam być jakaś bardzo dobra nowina, i....

Dalsze słowa zamarły na ustach na widok otwartej szkatułki z pistoletami.

Henryk tymczasem zbliżył się do stołu, na którym zapalona stała świeca i otworzył list. Z koperty wypadł mu przedarty weksel — jego własny weksel na 100,000 guldenów, płatny dziś o północy.

Oprócz tego znajdowała się tam jeszcze kartka z następującemi słowami:

„Złoto, które mi szczodrą dawałeś ręką, dołożyłem do moich pieniędzy, aby ratować przynajmniej twój honor, biedny marnotrawco. Naucz się gardzić ludźmi i ufaj zawsze Bogu.

Tajemniczy żebrak.“

Henryk czytał raz jeden i drugi, jak gdyby własnym nie dowierzał oczom. Potem schował kartkę i rzekł z głębokiem westchnieniem ulgi do Walentego:

— Już dobrze, mój chłopcze, nie potrzebujesz się o mnie obawiać.

— Ach — odpowiedział służący — ja wiedziałem, że tak dobrego pana Bóg nie opuści.

— Bóg? Tak, masz słuszność, zostałem ocalony w prawdziwie cudowny sposób. Powiedz mi tylko jeszcze, czy słyszałeś ten śpiew przed chwilą — na ulicy?

— Naturalnie, jaśnie panie, aż mi łzy w oczach stanęły.

— Śpiewaczką jest mała dziewczyna, która znajduje się obecnie tam, w tym domku. Widziałem ją najpierw stojącą przed drzwiami, a potem przy oknie.

— Tak jest — ona tam mieszka.

— A więc ty ją znasz?

— Tak jaśnie panie. Nazywa się Teresa Krones i śpiewa na ulicach miasta.

II.

Z ciemności do światła.

— Matko, droga matko, przemów do mnie słowo. Cierpisz bardzo? Ach ja się tak boję, gdy tak leżysz bez ruchu.

— Niedługo będę jeszcze spokojniej leżała moje dziecko — odrzekła chora kobieta w małej izdebce na poddaszu.

— Podaj mi twoją rękę, Tereniu, gdy patrzę w twoje oczy i gdy słyszę głos twój, to mi zaraz lepiej.

— Ach, matko — szepnęła młoda dziewczyna, klękając przy łóżku i przyciskając zwiędłe ręce matki do serca — ja mam nadzieję, że doktór wnet przyjdzie. Byłam przecież u niego i chociaż go nie widziałam, to służący powiedział mi, że on wkrótce tu będzie.

— Ja ci już długo ciężarem nie będę, Tereniu — szeptała chora drżącym głosem. — I cieszę się z tego. Bo całe moje życie było smutnem i gorzkiem. Ani twój ojciec, ani ja nie mieliśmy szczęścia. A przecież on był zręcznym i uczciwym rzemieślnikiem i ja też pilnie pracowałam... Twój ojciec umarł wcześnie i zostawił ciebie i mnie w nędzy.

Teresa pochyliła jasną główkę, aby ukryć gorące łzy i ucałowała milcząc, ręce matki.

— Ale nie — zaczęła znowu pani Krones — nie mogę i nie chcę być niewdzięczną względem Boga. Bo o ile mi wziął szczęścia, o ile na mnie smutki zsyłał, o tyle wynagrodził mi wszystko, dając mi ciebie. Ty Tereniu jesteś najlepszą córką w świecie, najwięcej poświęcającem się dzieckiem dla matki.

— Ach, mamo, przecież ja wypełniam tylko mój obowiązek.

— Nie, nie, tyś dla mnie więcej uczyniła, niż mogłam tego wymagać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dziecie głosowali w zupełności za temi przedłożeniami komisji.

Tuszymy sobie również, iż rząd państwowy wyciągnie z tej uchwały parlamentu wniosek, że opinja publiczna domaga się odnośnie do nas Polaków bezzwłocznej zmiany w systemie politycznym.

Oczywiście nie może się tu rozchodzić o zniesienie ustaw wyjątkowych na całą rzeszę państwową — punkt ciężkości bowiem ustawodawstwa wyjątkowego skierowanego przeciw ludności polskiej, spoczywa w Prusiech.

Rezygnujemy z tego, aby w chwili obecnej zajmowano się w parlamencie poszczególnie skierowaną przeciwko nam polityką. Możemy to uczynić tembardziej, że przecież ta polityka stanowiła dawniej przedmiot rozstrząsań w tej wysokiej izbie i doprowadziła też do uchwał w sensie naszych żądań. Powołujemy się też na ostatnie zebranie sejmu pruskiego, gdzie nasz kolega parlamentarny przedłożył nasze stanowisko z uwzględnieniem obecnego stanu wojennego. Ale to jedno musimy także i dzisiaj w tej wysokiej Izbie oświadczyć.

Według naszych przekonań nie powinien kraj, który w obecnej wojnie światowej od całej ludności wymaga najcięższych ofiar dobra i krwi, milczeć wobec tego, że w Prusiech wobec 4 miljonów Polaków jest utrzymany cały system zbrojny dotychczasowej polityki wojującej, skoro ograniczenia co do osadnictwa, skoro prawa wywłaszczeniowe, komisja kolonizacyjna i usunięcie ojczystego języka ze szkół, trwają bez zmiany w dalszym ciągu. Tak nasza polska ludność w kraju, jak i te setki tysięcy polskich żołnierzy, stojących obecnie w polu, powinny bezwłocznie wyzbyć się gnębiącego ich przeświadczenia, że znajdujemy się ustawicznie pod prawami wyjątkowemi, że ze strony rządu nie uczyniono nic, coby położyło kres zasadniczo całej walce, prowadzonej dotychczasowo przeciwko naszemu narodowi. (Brawo u Polaków i na tewicy.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 23 marca 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Jeszcze tylko do jutra,** to jest środy dnia 24 marca przyjmują listowi przedpłatę na „Wielkopolanina“. Kto dotychczas pisma naszego nie zamówił, niech uczyni to natychmiast. Skutkiem późniejszego zapisywania mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie możemy, poczta zaś przy zmianie kwartału jest tak zajętą, iż nie zawsze dostarcza początkowych numerów. A więc powtarzamy, kto jeszcze nie zapisał „Wielkopolanina“, niech **dziś to załatwi.** Nowo przystępującym abonentom na żądanie prześlemy początek obecnie drukującej się powieści, która jest szalenie zajmującą, darmo i franko.

* **Z teatru.** W sobotę i niedzielę aCyganie“, dramat w pięciu odsłonach Józefa Korzeniowskiego.

— W ubiegłą sobotę i niedzielę dano na scenie trzyaktową komedję Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka“. Występowała gościnnie pani L. Barwińska, artystka teatru miejskiego lwowskiego, która z prawdziwym wdziękiem odtworzyła postać Zofji, małżonki, szukającej wrażeń, które daje niewierność małżeńska. Wybitnie odznaczył się w roli Eustachego p. Ligoniusz, Annę grała z powodzeniem p. Podgórska, Dyonizego p. Ryll, Stefana p. Brzeziński. — Nadmienić wypada, że sala ogrodowa czyni bardzo mile wrażenie i jest doskonale opalona, akustyka zaś jest beznaganna. Trudności i niewygody zupełnie usunięte.

* **Poznań.** W przyszły czwartek, dnia 25 marca przypada święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. Święto to nie należy do rzędu świąt obowiązujących, czyli że zostało zniesione dekretem papieskim. Święto to będzie obchodzone w kościołach naszych w przyszłą niedzielę.

— Na drugą pożyczkę wojenną podpisano w samem mieście Poznaniu — jak donoszą tutejsze pisma niemieckie — ogółem 35 i ćwierć miljona marek.

— Niszczenie gąsienic. Prezes policji poznańskiej ogłasza, że karą pieniężną do 60 mk. lub aresztem do 14 dni karani będą właściciele ogrodów i sadów w obrębie policji tutejszej, jeżeli do 10 kwietnia r. m. nie oczyszczą drzew i krzewów z gąsienic.

— Z dworca towarowego dla przesyłek pospiesznych (Eilgut) skradł niewyśledzony dotychczas złodziej karton zawierający młodzie, dalej skrzynię papierosów, znaczoną »Y. Nr. 314,107« i miech rzannej mąki. Policja kryminalna w pokoju nr. 3 przyjmuje wiadomości, mogące się przysłużyć do przytrzymania złodzieji.

— Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego rozpoczął swe obrady w niedzielę o godz. 12 w południe w gmachu stanów prowincjonalnych. Uroczystość otwarcia poprzedziły nabożeństwa dla członków katolików u fary, dla ewangielików w zborze św. Pawła. Aktu otwarcia Sejmu dokonał naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, Eisenhardt-Rothe, jako królewski komisarz Sejmu, dłuższą przemową powitalną, na którą odpowiedział marszałek Sejmu, baron Schlichting, kończąc swoją mowę okrzykiem na cześć cesarza. Poczem zgromadzenie wysłało kilka telegramów. Wczoraj o godzinie 3 po południu rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie. Posiedzenia poszczególnych wydziałów odbyły się przed południem.

— »Żłóbki«. Zebranie komisji żłóbkowej odbędzie się jutro w środę dnia 24 bm. o godzinie pół do 5 u p. Walerji Jagielskiej przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 11.

— Skautki! W niedzielę 28 b. m. przystępują wszystkie skautki drużyn «Królowej Jadwigi«, «Emilji Plater« i »Emilji Sczanieckiej» do wspólnej Komunji św. wielkanocnej. Zbiórka o godzinie 5'45 rano, w ogrójcu kościoła podominikańskiego. Wzywamy wszystkie druhinie do punktualnego stawienia się, o ile możności w mundurach.

— Nagrody za wierną służbę. W środę dnia 24 bm. o 5 po południu odbędzie się w szkole obywatelskiej przy ulicy Rycerskiej publiczne rozdanie nagród za wierną służbę, staraniem Towarzystwa wynagrodzenia służby żeńskiej. W roku zeszłym otrzymało 12 służących po 15 marek po raz pierwszy, 76 po 5 marek za dłuższą niż 3 letnią służbę. W roku bieżącym otrzymają nagrody 82 służące, między niemi dwie, które pozostają w jednem miejscu więcej niż 25 lat.

* **Na bezdomnych wskutek wojny** złożono w dalszym ciągu 1) w Banku Związku Spółek Zarobkowych razem 64,733,34 marek, 2) w Biurze Rady Narodowej razem 2,478 marek.

* **Wiadomości z poczty.** W czasie od 29 marca do 3 kwietnia nie wolno w obrębie poczt niemieckich na jednę kartę żółtą wysyłać więcej paczek, aniżeli jednę.

* **Dostawy wojskowe a wywiady podatkowe.** Pruski minister handlu i przemysłu nadesłał Izbom handlowym następujący okólnik: Niektóre Izby handlowe zwróciły się do mnie z zapytaniem, czy są obowiązane na pytania komisji szacunkowych służyć informacjami co do dostaw wojskowych, udzielonych kupcom i przemysłowcom ich obwodu. Do tego, jak stwierdzam za zgodą ministra finansów, Izby handlowe nie są obowiązane. Udzielenie odpowiedzi na takie pytania pozostawia się ocenie i woli Izb handlowych. To samo odnosi się do Izb rzemieślniczych.

* **Egzamin.** Panna Czesława, Franciszka Wierbińska z Popowa Kościelnego złożyła na uniwersytecie w Monasterze egzamin na wyższą nauczycielkę gimnazjalną pro fac. doc.

* **Bank Ludowy w Szubinie** miał w roku ubiegłym obrotu 3,093,089 mk., bilans wykazuje w aktywach i pasywach mk. 887,921, do dyspozycji walnego zebrania, które odbędzie się w środę 24 marca rb. o godzinie 4 po południu na sali Spółki budowlanej w Szubinie, pozostaje 11,249 mk. Członków przechodzi na rok 1915 — 545. Fundusz rezerwowy wynosi 9,122 mk., udziały 29,045, depozyta 796,765 mk., weksle 852,741 mk. Zarząd tworzą pp.: M. Holec, X. Nowicki i S. Walkowiak. Prezesem Rady Nadzorczej jest X. radca Sołtysiński.

* **Witkowo.** W Obłaczkowie wściekły pieś pogryzł kilka osób. Diatego zarządzono w 36 miejscowościach okolicznych, by przez trzy miesiące trzymano psy na uwięzi.

* **Piła.** Swą nieostrożność przypłacił życiem w niedzielę po południu pewien ok. 30-letni żołnierz obrony krajowej, znajdujący się w pociągu pospiesznym Berlin—Tczew. Pociąg był mniej więcej w odległości 3 kilm. od Piły i w pełnym biegu, gdy nagle pociągnięto aparat alarmujący i pociąg stanął. Stwierdzono zaraz, że z wagonu trzeciej klasy wypadł żołnierz z swoim karabinem, ponieważ otworzyły się drzwi, wskutek czego jego koledzy pociągnęli sygnał. Pociąg nawrócił i na torze znaleziono nieszczęśliwego już dogorywającego. Wypadając uderzył o sług telegrafu. Zawieziono go już martwego do Piły.

* **Skuteczny protest.** Donosiliśmy niedawno, że władza policyjna w Poniecu przeciwstawiła się akcji składkowej na rzecz królewiaków i że burmistrz tamtejszy Poesch kazał listy składkowe i pieniądze obłożyć aresztem, nakładając mężom zaufania kary pieniężne. Przeciwko postępowaniu burmistrza, który jest zarazem zastępcą komisarza obwodowego, wniósł miejscowy proboszcz, X. dr. Skrzydlewski, zażalenie, na które nadeszła 16 marca od lantrata w Gostyniu następująca odpowiedź: »Na podanie Wielebnego X. Proboszcza z dnia 6 b. m., dotyczące zakazu kolekty wydanego przez zastępczego komisarza obwodowego w Poniecu, odpowiadam po zaciągnięciu decyzji p. prezydenta regencyjnego urzejmie, że zastępczemu komisarzowi obwodowemu w Poniecu nakazano, aby niezwłocznie zaniechał wszelkich dalszych zarządzeń przeciwko kolekcie i aby zwrócił obłożone już aresztem pieniądze«.

* **Bogumin.** W Szonychlu pod Boguminem urzędnik podatkowy austrjacki Kazimierz Szałkowski wrzucił dwoje swych dzieci, 6-letnią dziewczynkę i 8-letniego chłopaka, do Odry, poczem sam do rzeki wskoczył. Wszyscy troje utonęli. Zwłoki chłopca wydobyto w Boguminie, zwłoki dziewczęcia i ojca w Raciborzu z Odry. Podobno bieda była powodem tego tragicznego zajścia.

* **Pelplin.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tu tych dni. Żona robotnika Pawleli upadła, potknąwszy się o leżących na chodniku dwóch chłopaków i umarła skutkiem okaleczeń wewnętrznych. Podobno chłopacy skutkiem lykkomyślności, czy wręcz niegodziwości spowodowali nieszczęśliwy wypadek; to też surowa kara niezawodnie ich nie minie.

* **Kosakowo,** Prusy Zachodnie. Najszkaradniejszego bluźnierstwa dopuścił się jakiś bluźnierca w wioskach Mechlinie, Mostach, Pierwoszynie, Kasakowie i Dębogórzu. Otóż w tych dniach zostały zbezczeszczone krzyże i kaplice; w kaplicy św. Jana w Pierwoszynie wybito szybę i uszkodzono figurę Pana Jezusa z krzyża. Krzyże nie były dotychczas nikomu na przeszkodzie a popełnione świętokradztwo wywarło w czysto katolickich wioskach bolesne wrażenie. Prokuratorja już wkroczyła.

* **Berlin.** Pierwszy socjalista w magistracie berlińskim. Rada miejska w Berlinie wybrała w czwartek na posiedzeniu socjalistę, radnego Sassenbacha, nieopłacanym radcą miejskim.

* **Szczepienie ospy w Petersburgu.** Petersburski miejski wydział zdrowotności zajmuje się wypracowaniem przepisów celem zapobieżenia epidemji ospy. Liczba osób poddających się szczepieniu wzrasta codziennie. W roku 1913 wydano 60,000 puszek limfy, w r. 1014 — 600,000 puszek, w styczniu r. b. samem już 500,000 puszek. Dotychczas poddawały się szczepieniu tylko sfery mienniejsze. Zarząd miasta zamierza uczynić wszystko, aby i uboższą ludność skłonić do poddania się szczepieniu.

* **Wilki pojawiają się także już w Czechach.** Praga. Donoszą tu, że w licznych miejscowościach Czech północnych pojawiły się wilki. Stada wilków zauważono zwłaszcza w okolicy miasta Złota Oleśnica, pod wsią Nawów w pobliżu miasta Wysokie itd. Przeważa zdanie, że w okolice zapędził je huk armat z Karpat węgierskich.

* **Wystawa słoweńsko-czesko-polska w Pradze.** Praga. Organ realistów czeskich „Czas“ dowiaduje się, że Związek stowarz. czeskich kobiecych rozpoczął przygotowania do zorganizowania trzeciej już z rzędu wystawy strojów narodowych słoweńskich, polskich i czeskich. Podczas wojny jest to przedsiębiorstwo nadzwyczaj ciekawe. Czysty dochód przypadnie w udziale bezroboczym.

* **Ziemniaki zamiast macy na święta żydowskie.** Wiedeń. »Zeit» poświęca dłuższy artykuł wychodźcom galicyjskim, których przeszło 100,000 znajduje się w Wiedniu. Z tych 100,000 połowa jest żydów. Wobec zbliżających się żydowskich świąt paschy powstał nowy problemat odżywienia ich zamiast macą czem innem. Chleb, który otrzymują, nie może być używany według przepisu rytuału żydowskiego. Wielki rabin żydowski zezwolił wyjątkowo na odżywianie żydów podczas świąt ziemniakami, których 300,000 ctr. zostało już rozdzielonych.

* **Trupy marynarzy na powierzchni morza.** Jak donoszą do Rotterdamu z Londynu pod datą 17 bm., kapitan parowca «Castlereagh« z Belfastu sygnalizował, że wczesnym rankiem dnia 13 bm. widział na powierzchni morza, miotanych falami, wiele zwłok marynarzy. Kapitan przypuszcza, że byli to marynarze z jakiegoś parowca, zatopionego przez łódź podwodną. Sam parowiec «Castlereagh« ścigany był 20 minut przez łódź podwodną, mógł jednak doprowadzić podróż swoją do końca, gdyż łódź podwodna wkrótce znikła.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 20 marca.

Umarli:

Marta Fiegel 2 mies. Student med. Helmut Peetz 20 lat. Ogrodnik Alfred Bensch 23 l. Mistrz malarski Piotr Olszański 67 l. Gwidon Sypniewski 7 m. Mistrz szewski Feliks Wojdecki 84 l. Marjan Sobierała 8 m. Żołnierz robotnik Piotr Hoffmann 35 l.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 22 marca.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	259,—	mk.
Pszenica żółta dobra	—,—	mk.
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominialny	219,—	mk.
Jęczmień dobry wedle jakości	260,—	mk.
Owies dobry wedle jakości	257,—	mk.

Usposobienie:

Sprawozdanie z targu bydła.

Poznań, 22 marca

Spędzono lub zwieziono:

—	sztuk	bydła rogatego
—	„	owiec
—	„	kóz
23	„	cieląt
208	„	świń
—	„	prosląt
Razem 231	sztuk	zwierząt

Płacono za 50 kg. wagi żywej.

A. Woły:	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzmie	—
b) pełnomięsne utuczone w wieku 4—7 lat	—
c) młodsze, mięsiste nieutuczone i starsze utuczone	42—48
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze	35—40
B. Buhaje:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze	50—53
b) pełnomięsne, młodsze	44—48
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	36—42
C. Jałowice i krowy:	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice.	50
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy do lat 7	42—46
c) starsze, upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice	38—44
d) średnio pasione krowy i jałowice	30—36
e) mało pasione krowy i jałowice	21—24
D. Bydło mało pasione młodociane:	
Żarłoki	—
Cielęta:	
a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppellender)	—
b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast)	58—62
c) średnie cielęta utuczone i najlepsze cielęta od cyca	50—60
e) poślednie cielęta od cyca	30—38
Owce:	
A. Tuczone w owczarni: półrocz.	50—52
a) tuczone jagnięta i młodsze skopy	—
b) starsze skopy, gorsze tuczne jagnięta i dobrze żywione młode maciorki	50
c) średnio żywione skopy i maciorki	40—45
Świnie.	
a) tłuste świnie przeszło 3 centnary żyw. wagi	—
b) pełnomięsne od 240 do 300 ft. żywej wagi	78—84
c) pełnomięsne od 200 do 240 ft. żywej wagi	76 80
d) pełnomięsne od 160 do 200 ft. ż. w.	74 78
e) mięsne niżej 160 funtów	59 74
f) nieczyste maciory i wieprze	72—82

Interes był spokojny. — Targ na ledwie uprzątnięto

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na poczcie.

- - - - - - - - - - - - - - - -

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für das II. Vierteljahr ... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN“

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Poln.)

für 1,35 Mark.

Obige 1,35 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

. . . . ., den . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

Bilanz pro 1914.

AKTYWA		PASYWA.
	Fundusz rezerwowy	106 890,20
	Rezerwa specjalna	100 948,90
	Udziały	114,665,00
	Depozyta	1 954 818,30
228 105,30	Banki	
75 000,00	Akcje	
1 968 375,00	Weksle	
5,00	Koszta procesowe	
15 787,65	Gotówka	
	Czysty zysk	9 950,55
2 287 272,95		2 287 272,95

Ilość członków z roku 1913 na 1914		746
W roku 1914 przybyło		47
		793
W roku 1914 wystąpiło		45
Na rok 1915 przechodzi		748

Kobylin, dnia 22 marca 1915.

ACTIVA		PASSIVA
	Reservefonds	106 890,20
	Spezialreserve	100 948,90
	Geschäftsanteile	114 665,00
	Depositen	1 954 818,30
228 105,30	Banken	
75 000,00	Actien	
1 968 375,00	Wechseln	
5,00	Prozesskosten	
15 787,65	Baarbestand	
	Reingewinn	9 950,55
2 287 272,95		2 287,272,95

Anzahl der Mitglieder von 1913 auf 1914		746
Im Jahre 1914 sind beigetreten		47
		793
Im Jahre 1914 sind ausgeschieden		45
Auf das Jahr 1915 gehen über		748

Kobylin, den 22. März 1915.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Voelkel. Urbanowicz. Dandelski.

Do siewu

polecam:

Koniczyny, lucernę, trawy, pszenicę latową, jarkę, peluszkę, bobik, grochy, buraki, marchwie, nasiona ogrod. rzepę i brukiew jadalną i pastewną.

Telesfor Otmianowski

specjalny skład nasion

w Poznaniu ul. Szkolna 9.

4 500 marek

na I hipotekę potrzebuję od 1. 4. 15., na dom w mniejszem mieście, narożnikowy w Rynku. Zgł. do eksped. Wielkopol. pod nr. 478.

Poszukuje

maszyn

do szycia na wynajęcie za dobre wynagrodzenie ewent. i do kupna

A. Poddany,

Poznań, ul. Nollendorfa 38.

Stałe i dobrze płatne - zatrudnienie znajdą -

Ślusarze na narzęd.
Tokarze
Kowale na kotły
Ślusarze automobil.
Monterzy
i Stolarze modelowi

w naszej fabryce

Bracia Lesser

Poznań,

ul. **Nast. Tronu 180.**

Chłopów

do kopalni węgla przy wysokiej płacie poszukuje (479

St. Zielazek,

Procederowy pośrednik miejsc Poznań W. 3, ul. Głogowska 46.

Stangret

z **chłopakiem**, wolny od wojskowości, potrzebny od 1-go kwietnia w

Dom. Marcinkowo, p. **Gembitz,** Mogilno. 481

Maszynista

samotny, trzeźwy, potrzebny od 1-go kwietnia do prowadzenia dwu-maszynowego pługa parowego. system: Henkego.

Majętność Samostrzel, poczta w miejscu. (480

Maszynista

do par. pługa żonaty lub samotny zaop. w dobre świadectwa znajdzie posadę zaraz w **Dom. Siembowo** p. i k. **Podobowitz.** Osobiste przedstaw. poż.

UCZNIA

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem, syna **miejscowych** rodziców przyjmie

Drogerja
S. Wilkoński, 461
Poznań, W. Berlińska 63.

Baczność! Panowie krawcy. (470

Zakupuję wszystkie

odpadki sukienne

od bielizny i stare płaty jak dawniej tak i teraz i płacę najwyższe ceny.

Fr. Smolanowicz, ulica Kwiatowa 13, sklep, drugi sklep w Jerzycach, ulica Poznańska 3 w podwórzu.

Odpadki

tytoniu od papierosów

poleca

Eugen Sommerfeldt dawn. Otto Alberty, **Grudziądz.**

Jak sobie pomagać

gdy dochody nie wystarczają? Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który zaraz mogą szukać w przedsięb. pol. osoby zaszczytne (także panie) mające trochę znaj. obok zajęcia zwykł. Nie potrzeba do niego ani pien. ani osobnej wprawy. Zgł. adresować: **Postschliessfach** 254. Posen.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności od 1 marzi poniżej, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

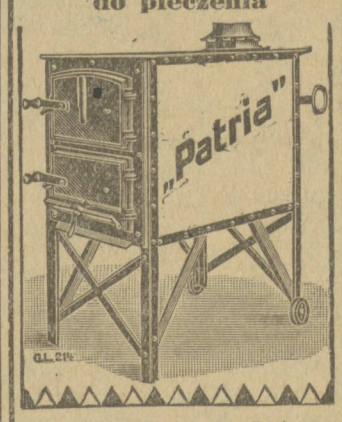
3 i pół proc. na kontorowe żądanie
4 „ „ „ wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

za zwrotem podług umowy.

Tani chleb i inne pieczywo

wykonuje się samemu za pomocą

domowego pieca do pieczenia



Prospekta bezpłat. u

Braci Lesser

fabryka machin

Poznań.

Kupuję każdą ilość **perek** po 1 do 10 wag. i wiele więcej na raz, lub w mniej. ilościach i płacę najwyż. ceny. Zaliczka naprzód; resztę przy odważ. wag. lub na życzenie, wszystkim pien. naprzód.

B. T. Borowski, **Sławno,** kr. Gnesen. 477

Długa ulica nr. 7

3 pokoje i kuchnia

I ptr, od 1. 4. 15. do wynajęcia

40 mk. miesięcznie.

Persil

do prania bielizny dziecięcej

Henkela Soda do prania

Długa ulica 7

SKLEPY

nadające się na warsztat, handel warzywa lub kwiatów, do wynajęcia zaraz lub później.

Mieszkania:

III-piętro

przy W. Garbarach 38

3 i 4 pokoje z wszelk. przynależ. zaraz korzyst. do wynaj.

Bliższych wiadomości **ul. Posadowsky'ego 39 I.** od 10—11 godz. przed poł.

Tajemnica grobu

Powieść szalenie zajmująca, iż czytając oderwać się od niej nie można.

Cena z franko przesełką

1 mk.

Fr. Chocieszyński, **Poznań — Posen.**

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. **szeroka**, a 94 centim. długa, **wykonana w kilkunastu** kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których :-: :-: wojna europejska się toczy i toczyć się będzie. :-: :-:

Niezbędna dla każdego! **Cena tylko 1 mk.** **Niezbędna dla każdego!**

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.